N^er 67. ROK 1839. CZWARTEK 21 MARCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Zlp. 10 miesięcznie Zlp. 4.

Imiona Rzymskie.
Jutro 7 Boleści N. M. P.

Imiona Sławiańskie.
Jutro Godysław.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27' 4'', 093	— 3°, 2	1'', 39	PPł Zachodni średni	Pochmurno	Snieg
20	2	5, 034	— 0, 4	1, 77	,, ,,	,,	Snieg
	10	5, 313	— 2, 1	1, 40	,, ,,	,,	

Ogłaszając prenumeratę na następny kwartał, Redakcya Gazety Krakowskiéj *uprasza Szanownych Abonentów o wczesne zapisywanie się; gdyż później zgłaszający się nie będą mogli odebrać pierwszych numerów Gazety, albowiem Redakcya taką tylko ilość exemplarzy odbijać postanowiła, jaka po obliczeniu* najdaléj do dnia 6 Kwietnia r. b. *Abonentów, okaże się być potrzebną.— Prenumerata kwartalna Zlp.* 10, *miesięczna Zlp.* 4.

Wiadomości krajowe.

— KRAKOW. —

Utworzyło się w Krakowie *Towarzystwo wstrzemięźliwości* od mocnych napojów za zezwoleniem Rządu. W krótce do pisma naszego dołączymy statuta tegoż Towarzystwa. Szanowni obywatele i mieszkańcy Krakowa którzyby chcieli się zapisać do rzeczonego Towarzystwa i w niem mieć udział, raczą się udać do Dr. Hechell professora U. J. mieszkającego na drugiem piętrze domu pod L. 257 przy ulicy Brackiéj, jako do sekretarza komitetu Towarzystwa.

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż 4 Marca.* —

Książe Joinville przybywając do portu Brest, nie wiedział nic jeszcze o śmierci siostry swojéj księżnéj Wirtemberskiéj; kiedy pierwsza szalupa od lądu zbliżyła się do fregaty księcia, pierwszem jego pytaniem było: »Czy wszyscy zdrowi w mojéj rodzinie?« Głębokie milczenie na pokładzie szalupy, dało się księciu domyśleć smutnéj wiadomości, do któréj przez poprzednie doniesienia powinien już był być przygotowanym.

— Książe Broglje miał dziś długie posłuchanie u króla i utrzymują, że mowa była o tem, aby książe zajął się ułożeniem nowego gabinetu. Słychać, że Książe odmówił zrazu, ale na usilne nalegania oświadczył, iż kilka dni zachowuje sobie do namysłu.

Na giełdzie rozchodziły się rozmaite wieści, król, mówiono, nie ma zamiaru zmieniać gabinetu przed rozpoczęciem obrad w izbach. Z innéj strony rozchodziła się wieść, że większość izb belgijskich skłonną jest przyjąć poprawkę pana Merode, podług któréj Belgia ograniczy się na biernym tylko oporze.

— *Londyn 2 Marca.* —

Owdowiała królowa oczekiwaną tu jest w maju z powrotem z Malty.

Lord Powerscourt i pan Roebuck pojedynkowali się z sobą. Przyczyną tego była mowa tego ostatniego miana w Bath: w której zarzucał lordowi, iż on głównie przyłożył się do utworzenia w Bath przekupnego systemu przy wyborach, i obwiniając jego (p. Roebuck) o brak religii, zachęcał do spotwarzania go. Lord Powerscourt żądał odwołania tych zarzutów, a gdy p. Roebuek uczynić tego nie chciał, lord wyzwał go. Pojedynek odbył się dnia 28 lutego w Comberood, siedm mil angielskich od Londynu. Lord Powerscourt strzelił pierw i chybił, p. Roebuck wystrzelił na powietrze i rzekł do swego przeciwnika: »Teraz Mylordzie, gotów jestem dać ci wszelkie objaśnienie jakiego żądać będziesz, ponieważ w mojéj mowie w Bath, nie miałem bynajmniéj zamiaru kogobądź osobiście obrażać. To oświadczenie zaspokoiło zupełnie lorda, i obie strony wróciły do Londynu.

Lord Brougham podał w izbie wyższéj bil, którego celem jest wznowienie małych cząstkowych sądów do rozsądzenia spraw, a to wcelu ułatwienia ubogim klasom otrzymania małym kosztem sprawiedliwości, okoliczność, któréj kilkakrotnie życzyl sobie jeszcze nieboszczyk król Wilhelm IV. Lord kanclerz i kilka innych lordów popierają ten bil, a lord Abinger opiera się mu z téj zasady, że od pojedynczych sędziów. którychby rząd mianował, niepodobnaby spodziewać bezstronnego sądu. W przyszły czwartek zdany będzie raport względem tego bilu.

Lord Ebrington, uważał za stosowne oświadczyć się w izbie wyższéj względem polityki, któréj jako Lord namiestnik Irlandyi trzymać się zamierza i zmodyfikować nieco swoje przeszłoroczne wyrażenia względem panującego kościoła. Dzienniki ministeryalne uważają mowę jego, pierwszą którą miał jako par Anglii, za równie pełną ducha jak umiarkowaną, i jego położenia i ludu którym rządzić jest powołany zupełnie godną; i mniemają, że słusznie można sobie najlepsze wróżby tworzyć z jego missyi. Torysowie nie są wprawdzie tego zdania. Nie licząc nieco namiętniejszego lorda Lindhurst, nawet xiąże Wellington nie był zadowolony mową lorda Ebrington, i oświadczył że życzyłby był bardziéj stanowczego zapewnienia, iż lord silne ma postanowienie opiekowania się religią protestancką w Irlandyi, i utrzymania panującego kościoła w całéj sile. Lord Brougham nakoniec, który wprawdzie co do ogółu okazywał się zupełnie zadowolonym z wyrażeń lorda Ebrington, dał mu jednak do zrozumienia, iż powinien nie dać rządzić sobą O'Connelowi, bo w przeciwnym razie rządy jego tylko nieszczęście przyniosłyby Irlandyi.

Morning Chronicle donosi: «W sobotę (2 marca) odbyło się u Sir Roberta Peel, i to jak słychać, na szczególne zaproszenia, zgromadzenie torysów, na którém Sir Robert przemówił ostro, ganiąc bezrząd do jakiego powód mogłyby dać, zbyt porywcze rozprawy, które miały miejsce przy roztrząsaniu bilu municypalnego Irlandyi.

Urzędowy raport jenerała Maroto do D. Carlosa, w którym wykłada powody, jakie go skłoniły do kroków uczynionych w Estelli, brzmi jak następuje: Obojętność z jaką W. K. Mość słuchałeś zawsze moich uskarżeń dla dobra słusznéj sprawy, od czasu jak w Portugalii miałem zaszczyt rzucić się do nóg Waszéj Królewskiéj Mci; a mianowicie od mego postępku z jenerałem Moreno, który zaćmić chciał i zmniejszyć zasługi moje położone w wygranéj bitwie na wzgórzach Arrigoriaga, przeciw Esparteremu, bitwy któraby była mogła zakończyć wojnę, ponieważ nieprzyjaciel mało miał sił, a poddanie Bilbao nie mogło się zwlec na długo, gdyż cała armija tam zamknięta, równie jak legia angielska, któréj dowódzca był ranny, utraciły zupełnie odwagę, i nie miały więcéj jak na ośm dni żywności; to byłoby WK. Mci otworzyło drogę do Madrytu, a przez zajęcie stolicy, oszczędziłaby się tych licznych potoków krwi, które od owego czasu wylane były. To wszystko postawiło mię w przykréj konieczności, nie umniejszenia mego uszanowania względem WK. Mości, ale chwycenia się kroków, któreby na przyszłość porządek, posłuszeństwo, karność wojskową i uszanowanie które inne klassy ludności winne są miejscu otrzymanem przez usługi, jakie Hiszpanii i memu królowi oddałem. Wczoraj kazałem rozstrzelać jenerałów Guergue, Garcia, Sanz, brygadyera Carmona, i intendenta Uriz, i postanowiłem, ponieważ posiadam dowody buntowniczego zamachu, kazać rozstrzelać inne jeszcze osoby, które każę bez względu na ich stopień i położenie uwięzić; przekonany bowiem jestem, że przez to zapewniam tryumf sprawie, która nietylko jest sprawą W. K. Mości ale tysiąca osób, które byłyby zgubionemi, gdyby ta sprawa upadła. Moje postanowienia popiera po-

wszechnia wola armii, która widzi, że ci co dotychczas przy sterze naszéj nawy stoją, zaprowadzili ją bardzo daleko od przyjaznego portu. Oby raz tylko królu mój i panie, glos wiernego poddanego doszedł do serca twojego, wypadek okaże Waszéj Królewskiéj Mości, że byłeś uwodzony osobistemi zamysłami tych, którzy dotąd byli radcami WK. Mości. Najpiękniejszy, najprostszy i najpewniejszy środek pojednania wszystkich, znajduje się w rękach WK. Mości. Nie obecni są WK. M. zarody niejedności, które w główném kwaterze są rozsiane. Rozkaz WK. M. tym osobom udać się natychmiast do Francyi, a pokój zgoda i radość wrócą dla poddanych W. K. Mci. Przeciwnie N. Panie kiedy namiętności do pewnego stopnia postąpią wtedy mnożą się wypadki i jedno nieszczęście wiąże się do drugiego, bo za takie uważać musiemy potrzebę odbierania życia swemu bliźniemu. Chciałem usunąć się i żyć z memi dziećmi w zaciszy, bo nie służę WK. Mci dla zyskania sławy i pieniędzy ale teraz już nie mogę, poświęciłem życie moje pomyślności i szczęściu ludu i armii, dla tego proszę WK. Mci raz jeszcze, abyś usłuchał życzeń wszystkich, i może przez to zakończył wojnę domową, która niewinną krwią przelaną przez upór i dzikość kilku ambitnych, ziemię hiszpańską napawa. Nie raz już wymieniałem WK. Mci te osoby, które przez swoje postępki ściągnęły na siebie powszechną nienawiść, kiedy niedaleko potrzeba szukać tych, którzy mają piękne imie i dobrą sławę. Powołaj ich WK. Mość do kierowania sprawą naszą. Od dawna zasłużeni dowódzcy zdala pozostają, ponieważ najczarniejsza intryga i zawiść, wystawiła ich jako zdrajców. Przed całym światem, który patrzy na mnie muszę usprawiedliwić moje postępowanie, dla tego WK. Mość pozwolisz, to pełne uszanowania oświadczenie, równie jak wszystko co uczynić zmuszą mię obecne okoliczności, ogłaszać przez pisma publiczne. Niech Bóg zachowa WK. Mość, przez długie lata dla dobra twoich poddanych; N. Panie, do nóg twoich rzuca się poddany twój i jenerał. W główném kwaterze w Estelli 20 lutego 1839.

Rafael Maroto.

Rozmaitości.

Śmiech.

Pewien włoski astrolog; imieniem Damascene, wydał w roku 1662 książeczkę z sześciu kartek złożoną drukowaną w Orleans. Rozróżnił on etmperamenta ludzi podług sposobu śmiania się. Hi, hi, hi, podług tego śmiesznego traktatu ma oznaczać melancholię, he, he he, gniewliwość ha, ha, ha, powolnośc, a hó, ho, ho, krwistość.

— Druga mała broszurka, dość rzadka, wydrukowana w 1768 roku, ma za tytuł: Traktat o przyczynach fizycznych i moralnych śmiechu, względnie do sztuki wzbudzenia go. Książeczkę tę przypisują p. Poinsinet de Sivry. Autor opowiada, że pewnego dnia zaproszony był na obiad do Titon du Tillet, znanego w rzeczypospolitéj sztuk, z tego, że kazał wznieść pomnik brązowy wystawiający Parnas francuski, który obecnie znajduje się w bibliotece królewskiéj. W liczbie biesiadników znajdowało się wielu sławnych ludzi między innemi Destouches, Fontenelle i Montesquieu. Z powodu wielkiego wybuchu śmiechu nie wzbudzonego niczem śmiesznem, zaczęto rozmawiać o powodach śmiechu, i w krótce powstała zupełna pod każdym względem sprzeczność między trzema pisarzami, których wymieniliśmy powyżéj.

Destouches mówił najpierwéj. Zbił on definicję śmieszności, jaką daje Aristot w tych słowach: »niekształtność bez boleści« i usiłował dowieść; że śmiech ma swe źródło w rozsądnéj radości.

— Fontenelle odezwał się następnie i naprzód zbijał zdanie Destouches. »Gdyby śmiech, rzekł on, był koniecznem następstwem radości, powstawałby z nią razem, co nie zawsze się zdarza; — radość obudzałaby śmiech zawsze i wszędzie co zupełnie ma się inaczéj; nie mogłaby być posuniętą do najwyższego stopnia, bez podobnegoż podwyższenia w śmiechu; czemu doświadczenie zaprzecza; — byłaby jedyną przyczyną śmiechu, czego nawet Destouches nie utrzymywał.» Po tem dowodzeniu, autor «światów» uważał, że wiele jest takich okoliczności, iż rozsądek nie ma żadnego udziału w śmiechu, że najczęściéj śmiejemy się w brew rozsądkowi. Przytaczał przywyknienie śmiania się z rzeczy, które są smutnem w obliczu rozsądku, jako to pijaństwo, głuchota, niedoskonałości, niekształtności omyłki; upadki, i t. p. Zganiwszy tym sposobem system swego poprzednika, odważył się inny przełożyć. Podług niego, śmiech, nietylko nie wyradza się z zasady rozsądnéj, ale raczéj jest przysiępem przelotnym szaleństwa mniéj lub więcéj ocechowanego. »Utrzymujecie mówił, że to poruszenie pochodzi z radości, osądzcież

sami czy jest do niéj podobnem?« skreślił obraz fizyczny człowieka śmiejącego się, podług zebranych dostrzeżeń rozmaitych lekarzy. Ten opis albo raczéj rozbiór śmiechu, godzien jest przytoczenia: »Jeźli uważamy na twarz, czoło się rozszerza, powieki spuszczają się, i skurczają w kącikach oczu, a cała skóra otaczająca oko pokrywa się zmarszczkami. Oko przez pół zamknięte, naciśnione jeżeli błyszczy to tylko wilgocią, która go otacza, te nawet, z których boleść nie zdoła łzy wybawić, zmuszone są wtedy do płaczu. Nos kurczy się i mniéj więcéj staje się na końcu spiczastym; usta cofają się w tył i przedłużają się, zęby odkrywają się, policzki ściągają się w górę tworząc wklęsłości tak przyjemne u jednych a nie miłe u innych. Głos jest przerywany, już to żywy i przenikający już żałosny i słaby. Szyja wzdyma się i skraca, wszystkie żyły są nabrzmiałe, a krew podnosząc się ku najdelikatniéjszym gałązkom, nadaje twarzy fioletową czerwoność. Podobne pod różnemi względami natężenia czuć się dają w całem ciele, i po długiem przeciągnieniu tych wysileń, następuje ogólne osłabienie i cała machina wpada w otrętwienie.

Dokończenie nastąpi.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 20 *do dnia* 21 *Marca.*

Rusocki Krist., ob. Mozalski J. K. Dzwonkowski Leon, Ozarowski Adam, i Stanisław hr. z Polski; — Zeleński Wit, z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Pęczkowski Paweł, Szuwalski Adam, Michałowski Antoni, do Polski; — Krzyzkowski Maxymilian, ob. Lekczyński Selwester, do Galicyi.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 1096.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU W SENACIE RZĄDZĄCYM *Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.*

Z mocy rozporządzenia Senatu Rządzącego pod dniem 28 z. m. od Nro 1071 zapadłego, podaje do wiadomości, iż na dniu 22 b. m. w godzinach rannych odbywać się będzie w biórze Wydziału Dochodów publicznych licytacya dzierżawy pastwiska na brzegach staréj wisły pomiędzy mostami na Stradomiu i przy Szlachtuzie generalnym, tudzież pomiędzy ogrodami XX. Missyonarzy i pod Brzezia położonego. Licytacya rozpocznie się od kwoty złp. 20 rocznego czynszu, konkurujący złożą na *vadium* kwotę złp. 2 jako 10 część *pretii liciti* i takowe dopełnią w stosunku podnieść się mającéj przez licytacyą kwoty. Dzierżawa trwać będzie od 1go czerwca r. b. zaczynając, do końca roku 1841. Inne warunki mogą być pretendentom każdego czasu w biórze Wydziału do odczytania udzielonemi.

Kraków d. 9 marca 1839.

A. WĘŻYK.

(3r.) *Nowakowski* Sekr.

Doniesienia prywatne.

W nocy z dnia 20 na 21 marca roku b. skradziono we wsi Rzeplinie obwodzie Olkuskim Gubernii Krakowskiéj tuż za granicą położonéj, pięć koni niżéj wyszczególnionéj maści, które wedle śladu weszły koło wsi Giebułtowa w Okręg Wolnego Miasta Krakowa, ktoby takowe przytrzymał, i dał o nich wiadomość do miasta Krakowa w domu przy ulicy Szewskiéj pod Nrem 329 na pierwszém piętrze, otrzyma dziesięć dukatów nagrody.

Opis skradzionych koni jest następujący:

1) Koń kary lat 7 bez odmiany, tylne nogi nad pętlinami białe.

2) Koń kary lat 8 z łysiną i chrapem białem, z oczami rybiemi i tylnie nogi nad pętlinami białe mający.

3) Koń gniady lat przeszło 8 mający, bez odmiany, szyi długiéj.

4) Koń gniady lat 5 lub 6 mający bez odmiany, karku grubego.

5) Koń wiśniowo-gniady, lat 3 v. 4 mający nic ujeżdżany bez odmiany.